



## TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani mieszcząc — Lech Wałęsa — I KZD

■ W 20. rocznicę Marca władze zdecydowały się wypuścić milicję na studentów. ■ Na Uniwersytecie Warszawskim powołano uczelniany NZS. ■ W Warszawie, Krakowie, Lublinie i Gdańsku studenci wieczorami domagając się demokracji. ■ Sesja na UW przyniosła społeczny głos prawdy o Marcu.

### Marzec — 20. rocznica Atak na studentów

W Warszawie pałowano tak, że ludzie się przewracali, wtedy bito leżących. Szpalery ZOMO obstawili Krakowskie Przedmieście przed kościołem św. Anny. Spotkało się tam na rocznicowej mszy 8 III wieczorem kilka tysięcy ludzi. Gdy zaczęli wychodzić, NZS rozwinął transparenty i sformował czołówkę pochodu, który — jak po zdjęciu „Dziadów” w 1968 r. — miał ruszyć pod pomnik Mickiewicza. Po przejeździe 30 m pochód został zatrzymany. Gdy przedstawiciel NZS przez tubę zapewniał, że jest to manifestacja pokojowa, milicjanci uderzyli — bez ostrzeżenia. Ok. 200 osób przedarło się jednak: doszli do Świętokrzyskiej, gdzie milicja rozproszyła ich pałkami. Niewielka grupa dotarła aż do Rutkowskiego skandując hasła, tu się rozeszli.

W Krakowie uczestnicy porannego wiecu zwanego 8 III przed UJ też próbowali przejść pod pomnik Mickiewicza. ZOMO blokując dojeżdżenie do rynku, zaatakował pochód. Studenci trzykrotnie usiłowali się przedrzeć, bronili się, budowali barykady z ławek i koszy na śmieci. Kilkadziesiąt osób zatrzymano, niektórych jeszcze przed wiecem.

W Lublinie milicjanci wyposażeni byli w broń palną i amunicję wodną. Tu rocznicowy wiec odbył się 7 III o 14-ej przed UMCS. Zebrało się ok. 600 osób, w tym delegacja wszystkich uczelni miasta z transparentami. Studenci chcieli przejść do Krakowskiego Przedmieścia, ale ulicę zablokowała milicja. Schronili się na pobliski dziedziniec KUL, skąd przez 3 godziny nie mogli wyjść otoczeni przez ZOMO.

### Wiec na UW

W 20. rocznicę Marca Uniwersytet Warszawski od świtu pozamykany był na cztery spusty. Wpuszczano tylko przez dwa boczne wejścia — jednym pracowników, drugim studentów UW. Inni gromadzili się na zewnątrz, przed główną bramą. Wewnątrz, na dziedzińcu o 11.30 zaczął się wiec.

### Do rosyjskich intelektualistów

50-ciu polekich naukowców, twórców i działaczy społecznych wystosowało list do rosyjskich intelektualistów. Wśród adresatów są m.in.: Grigorij Bakunow, Helena Boner, Lidia Czukowska, Danil Granin, Serpiej Grigorian, Jewgienij Jewtuszenko, Wiktor Jerofiejew, Oleg Jefremow, Władimir Karpow, Elen Klimow, Andriej Michalkow-Konczalowski, Błat Okudaowa, Gleb Panfilow, Walentin Rasputin, Andriej Sacharow, Michał Szatrow, Arkadij i Boris Strugaczi, Andriej Wozniezienski, Tatjana Zastawska, Serpiej Żalgin.

Zwracamy się do Was, wybitnych twórców rosyjskiej kultury i nauki ze słowami szacunku i pozdrowienia. Życzymy by ten rok przyniósł Wam więcej radości, wolności i pokoju.

Zywnym przekonaniem, że w Waszym kraju dokonują się przeobrażenia istotne dla całego świata. My w Polsce słuchamy wieści od Was z uwagą i nadzieją, raduje nas każdy fakt, zwiastujący odrodzenia kultury rosyjskiej, przywracanie pamięci wybitnych dzieł, powstałych w kraju i na emigracji oraz demokratyzację życia publicznego. Te fakty stwarzają ostrożną nadzieję również na przełom w stosunkach między naszymi narodami.

Sądymy, że przyszedł czas publicznego dialogu, dialogu ludzi wolnych i niezależnych, nieskrępowanych oficjalnymi wytycznymi i uzgodnieniami dyplomatów.

Problem, który szczególnie zaciążył na stosunkach polsko-rosyjskich była i pozostaje w dalszym ciągu sprawa mordu katyńskiego polskich oficerów w roku 1940. Ten mord, dokonany przez oprawców Stalina i Berii, a także późniejsze kłam-

— Ciąg dalszy na stronie 4 —>

Prowadzili go założyciele utworzonego tego dnia Niezależnego Zrzeszenia Studentów UW. Wśród zebranych — było ok. 1,5 tys. studentów — liczne transparenty. Główne hasła: rejestracja NZS, Uniwersytet Warszawski im. Józefa Piłsudskiego (z wizerunkiem patrona), uwolnić politycznych. Odczytano listę kilkudziesięciu postulatów z deklaracji programowej. Z gorącym aplauzem spotkały się sensownie sprecyzowane żądania zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym, zniesienia praktyk robotniczych i szkolenia wojskowego jako warunku dyplomu, likwidacji podatku obrotowego od podręczników, a także pakiet socjalno-bytowy. Po wiecu wokół stoików, przy których zapisywano do NZS, było tłoczno — do Zrzeszenia wstąpiło 900 studentów.

Wiec parę razy przerywało skandowanie: wypuścić wszystkich! Organizatorzy odpowiadali, że wszyscy spotkają się o 19-ej na mszy w św. Annie. Ktoś przybiegł z informacją, że na zewnątrz czekała delegacja z zakładów pracy i innych uczelni.

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

W domu na ws 26 II zebrało się ponad 40 osób: najbardziej znani — i najbardziej obstawieni — działacze „S” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, członkowie tajnej RKW, paru dziennikarzy prasy podziemnej. Wszyscy ze sporem wyprzedzeniem dostali powielone materiały: celem spotkania jest ustalenie, jak ma działać Związek w regionie; „struktura organizacyjna, obsada głównych stanowisk, linia programowa to odąd przedmiot rozstrzygnięć w gronie uczestników spotkania, a nie — jak dotychczas — zadania obarczające tylko wąskie ciało koordynacyjne zrodzone w warunkach stanu wojennego”.

### Wybory na Śląsku

Uprowadzono, że spotkanie może potrwać trzy dni, proszono o zebranie materacy, śpiworów i kaptur. Na kuchni czekał olbrzymi gar bigosu. Ludzie zjeżdżali się od popołudnia. Większość zna się jeszcze z czasów legalnej „S”, tylko paru przybyłych z Jastrzębia, Żor czy Sosnowca to ludzie całkiem nowi. Wielu znaczących postaci z podziemia brakuje, udziału odmówił np. szef kolportażu.

Na początku wszyscy „odhaczają się” na liście obecności, podając pełne personalia (od prasy zażądano tego również, jednak po paru minutach poprosiliśmy o usunięcie fragmentu listy z naszymi nazwiskami i adresami). Każdy dostaje numerki na agrafce, który ma służyć do identyfikowania dyskutantów, bo całość jest nagrywana.

Ok. 20-ej rozpoczęła obrady p.o. przewodniczącego (od czasu aresztowania Jana Andrzeja Górnego) dotychczasowej tajnej RKW: „Jest to zebranie ludzi, którzy od dłuższego czasu ofiarne pracują w regionie, jawnie bądź niejawnie. Sytuacja polityczna w kraju zmienia się, jest troszeczkę więcej swobody, dlatego postanowiliśmy stworzyć przynajmniej namiastkę form demokratycznych”. W wystąpieniach i rozmowach na boku wyczuwa się ogromny ładunek dobrej woli. „Może rozczłonkowanie z pierwszego okresu «S» doprowadziło do tego, że dziś wszyscy chuchają na zimne i dają do jednego: żeby się nie dzielić”.

Zaczyna się dyskusja nad organizacją „S” w regionie. Zgromadzenie działaczy czyli obecne gremium ma zostać ciałem uchwałodawczym, sprawującym swe funkcje wyłącznie na obradach; ma uchylać program działania, wybierać ze swego składu Regionalną Komisję Wykonawczą, sprawować nad nią nadzór. Wprowadzanie lub odwoływanie członków do zgromadzenia ma się odbywać na wniosek 5 uczestników w głosowaniu tajnym. Zdecydowano, że zgromadzenie zbiera się raz w roku i że to ono, a nie RKW wybiera przewodniczącego.

Tu po raz pierwszy pojawia się problem, który

— Ciąg dalszy na stronie 8 —>

Według Ormian wydarzenia w Azerbejdżanie zostały spowodowane przez władze w Moskwie: zastępca prokuratora generalnego ZSRR podał informację o śmierci dwóch mużulmanów w obwodzie nagorno-karabaskim w czasie manifestacji Ormian. Nieoficjalnie udało się ustalić, że zostali zabici przez rosyjskich żołnierzy podczas napadu na ormiańską wioskę. Demonstracje w sprawie przyłączenia obwodu nagorno-karabaskiego do Armenii przed 28 II miały przecież charakter pokojowy, nigdzie nie interweniowała nawet milicja.

Muzulmanie w niedzielę 28 II urządzili w azerbejdżanckim mieście Sumgait rzeź Ormian. Grupy uzbrojone w kamienie, noże i strzelby atakowały ich na ulicach. Władcywano się do ormiańskich domów zabijając mieszkańców, podpalamo kilka przedszkoli. Mimo wprowadzenia do miasta wojska i ogłoszenia godziny policyjnej władzom nie udało się w pełni opanować sytuacji. Jeszcze po tygodniu Ormianie, którzy nie zdołali opuścić miasta, przebywali w miejskim Domu Kultury i siedzieli w siedzibie partynych pod ochroną wojska. Ormian zabijano też w innych miastach Azerbejdżanu: ogromne napięcie panuje w Baku. Uchodźcy informują, że tam, gdzie przewagę ma ludność mużulmańska, ormianie w ogóle nie opuszczają domów.

Uchodźcy ormiańscy z Sumgaitu twierdzą, że w walkach z atakującymi ich mużulmanami 28-29 II zginęło co najmniej 300 osób. Rzecznik MSZ Gierasimow w 5 dni po zajęciach poinformował o 31 ofiarach śmiertelnych.

Ofiary zajął w Sumgaitcie pochowano po cichu 3 III w zbiorowej mogile. Orszak pogrzebowy — władze zgodziły się na udział tylko jednej osoby z każdej rodziny — eskortowało wojsko.

Pamięć Ormian zabitych w Azerbejdżanie uczczono w stolicy Armenii, Erewaniu 8 III: ulicami miasta przeszedł wielotysięczny symboliczny kondukt. Dwa dni wcześniej podobne uroczystości zorganizowano na cmentarzu ormiańskim w Moskwie. Po ich zakończeniu utworzono Komitet, który ma wspierać materialnie uchodźców z Azerbejdżanu i zapewnić im dach nad głową w prywatnych mieszkaniach. Codziennie do Moskwy przybywają nowi uchodźcy. Twierdzą, że mają trudności z uzyskaniem zgody na pobyt w Erewaniu.

Niejasna jest sytuacja w Stepanakercie, stolicy obwodu nagorno-karabaskiego. W środę 2 III władze ogłosiły tam ultimatum wzywające do przewartania strajku powszechnego i demonstracji do godz. 12-ej. Po kilku godzinach termin przedłużono do północy. Następnego dnia — wg zachodnich agencji — rzeczywistość nie było w Stepanakercie większych akcji protestacyjnych. Korespondenci donoszą jednak, że szpitale są zapelnione rannymi, a mieszkańcy obwodu przymierają głodem; w sklepach brakuje podstawowych artykułów spożywczych. Przerwane zostały wszelkie połączenia telekomunikacyjne z Armenią, zablokowano też ruch samochodowy w tym kierunku. alex

### Pięty miesiąc głodówki

Stawomir Dutkiewicz z gdańskiego WiP-u, skazany na 2,5 roku więzienia głoduje nieprzerwanie od dnia zatrzymania, 12 XI 87. Wg informacji uzyskanych od ojca, Stawek dokarmiany jest co dwa dni, waży obecnie 48 kg, stracił 25 kg. Przetrzymany w więzieniu celii (tzw. termosie), ma odebraną korespondencję, a pieniądze, które otrzymuje są konfiskowane na poczet niezapłaconych grzywien — w sumie 400 tys. zł. W styczniu został brutalnie pobity. Jego stan zdrowia budzi poważne obawy.

### Jan Andrzej Górny głoduje

J. A. Górny, skazany na półtora roku więzienia za uchylanie się od płacenia alimentów i używanie cudzego dowodu osobistego, rozpoczął 1 II głodówkę. Protestuje przeciw odmowie widzeń z żoną i córką, przeciw artykułom w prasie śląskiej fałszywym jego stosunek do rodziny, zwłaszcza do córki, a także przeciw wyrokowi. Od 10 II Górny jest dokarmiany siłą; przez pierwsze dwa tygodnie stracił 11 kg.

### Major w więzieniu

8 III kolegium ukarało za „bomby” Waldemara Fydrycha „Majora” dwoma miesiącami bezwzględniego aresztu za zakłócanie spokoju publicznego — podczas happeningu na Dzień Kobiet rozdawał podpaski higieniczne.

### Protesty w zakładach

■ Zajezdnia nr 5 wrocławskiego MPK strajkowała 5 III przez dwie godziny i uzyskała zapewnie-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>



## Marzec - 20. rocznica

— Ciąg dalszy ze strony 1 —

Uchwała TKZ „S” Ursusa o solidarności robotników i studentów została odczytana przez członka NZS. Tuż przed godz. 12. ktoś dramatycznie ogłosił, że nie wpuszczono ludzi przed 20 laty wyrzucenych z Uniwersytetu i że odpowiedzialny za to jest rektor Białkowski. Po chwili wiecejący, bez oklasków, rozstąpili się przed przedstawicielami Senatu, którzy szli z kwiatami pod tablicę Marca 68. Rektor powiedział kilka słów, ale bez nagłośnienia. Po wiece studenci zaczęli przerzucać transparenty do tłumy na zewnątrz, ten naciskał, aż brama otworzyła się, organizatorzy z NZS jednak zdecydowali się ją zamknąć. Odwołanie Uniwersytetu w 20. rocznicę Marca i niepowiadomienie wiecejących, że była to wspólna decyzja władz uczelni i NZS zakłóciło atmosferę uroczystości.

### Nie ma uniwersytetu bez fermentu

O 12.30 zaczęła się sesja. Ogromna sala Auditorium Maximum nabitą była po brzegi, studenci stali też w sąsiednich nagłośnionych pomieszczeniach. Sesję otworzył prof. Białkowski, krótkim przemówieniem nadał jej ton powagi i otwartości. Studenci reagowali żywo, często przerywali oklaskami. Szczególnie podobało się wspomnienie prof. Pniewskiego o przebiegu Marca na Wydziale Mat-Fiz i trzy najważniejsze chyba wystąpienia profesorów: Jerzego Holzera (odczytane przez prof. Maczaka), Jerzego Szackiego i Henryka Samsonowicza.

Z przemówienia Holzera - jednej z pierwszych prób spojrzenia na Marzec w perspektywie historii - warto może w tym miejscu przytoczyć jeden fragment, zajmujący się sprawą, jak powiedział autor „uboczną, ale ze względów emocjonalnych nadal kontrowersyjną”. Holzer, mimo osobistego zaangażowania i udziału w ówczesnych wydarzeniach stwierdził: „Zarówno doświadczenia wcześniejsze, jak późniejsze przestrzegają nas przed tym, aby właśnie podziały z 1968 r. uważać za trwałe i najważniejsze. Byłoby zresztą ani zasadne, ani moralne, aby wykazywać zrozumienia dla ludzi, którzy poddali się indoktrynacji stalinowskiej, by później dokonać krytycznej oceny swych poglądów i działań, zaś odmawiać zrozumienia tym, którzy poddali się indoktrynacji marcowej, lecz potrafiliby się później z niej wyzwolić. Jakkolwiek byśmy nie oceniali szkód wyrządzonych przez wydarzenia marcowe, nie towarzyszyły im zbrodnie podobnego wymiaru jak w czasach stalinizmu”.

Prof. Szacki przypomniał, że do dziś nie przeproszono przepędzonych wówczas intelektualistów - ich książki są nadal konfiskowane na granicach i skazywany studentów. Właśnie w 1968 r. ukształtowała się warstwa, która rządziła Polską w latach 70. i do dziś sprawuje władzę. Marzec był w Polsce pogrzebem ruchu komunistycznego, miejsce ideologii zajęły techniki władzy, manipulacji i propagandy. Ale przy całym swoim znaczeniu był to miesiąc jak każdy inny w historii PRL - z wyjątkiem 16 miesięcy „S”. Był tydzień kulminacji zjawisk, które nie zaczęły się wtedy, ani nie skończyły. Oto one: taktyka kozła ofiarnego i odpowiedzialności zbiorowej; technika kłamstwa i obmowy; zasada podporządkowania kultury polityce; instrumentalizacja idei narodu; bezgraniczne lekceważenie społeczeństwa; zaufanie do siły i lek przed rozmową ze społeczeństwem. Dlatego rocznica Marca jest okazją do namysłu nad zasadami, na jakich opiera się i powinno się opierać nasze życie publiczne.

Prof. Samsonowicz rozważał, co Marzec wniósł do historii Polski powojennej. Był to protest przeciw zjawiskom, o których mówił J. Szacki. Po raz pierwszy po wojnie uniwersytety wypowiedziały się - a po to w gruncie rzeczy my tu jesteśmy i po to pracujemy, by dawać świadectwo prawdzie. Po drugie, protest pokazał, że nie można bezkarnie odchodzić od przynocy. Odbwał się w imię prawd wyższych, tych punktów odniesienia, do których należałoby się odwoływać. Bito studentów, bo domagali się sprawiedliwości. Domagali się powrotu na uczelnie Michnika i Szajfera wyrzucenych za ścianę fermentu. A cóż są warte uniwersytety bez fermentu? Po trzecie, czytano tu uchwały rad wydziałowych, które protestowały przeciwko rozwiązywaniu konfliktów politycznych siłą. Nie powinniśmy mieć na uniwersytecie sprzecznych interesów między starymi a młodymi. Wszyscy służymy prawdzie. Po czwarte, 20 lat temu rozpętała została bezprecedensowa akcja prasowa. I oto okazuje się, że prawda wychodzi na jaw. Wszystko kiedyś wyjdzie na jaw. Im szybciej się to zrobi, tym lepiej. Nie będzie tych wrzodów

na ciele społeczeństwa, które powodują gorączkę. I wreszcie, pokolenie marcowe tu uzyskało ostrogi działaczy politycznych, ukończyli kursy w trybie przyspieszonym. A obecne pokolenie jest nieprawdopodobnie bardziej dojrzałe niż to, które stawiało pierwsze kroki 20 lat temu. Aż strach pomyśleć, co będzie za następne 20 lat.

\*\*\*

Rada Pracownicza ZM Ursus w liście do Senatu i Samorządu Studenckiego UW, napisała m.in. „Udział różnych grup pod szyldem ZM URSUS w rozpędzeniu i biciu protestującej młodzieży i inteligencji oraz rezolucje potępiające szustnie buntujących się przeciw niesprawiedliwości są hańbą na honorze naszego zakładu (...). Potwierdzamy więc jaką zawiązała się w latach 1980-1981 między robotnikami i inteligencją.”

\*\*\*

Na Uniwersytecie Wrocławskim Koło Młodych Historyków zorganizowało 8 III debatę poświęconą Marcowi. Wśród uczestników Karol Modzelewski.

\*\*\*

„Dlaczego ZOMO znów nas bije?”. Takiej treści wielki transparent wisiał 10 III na bramie UW.

### Po wiece

Rozmowa z Mariuszem Kamińskim członkiem Komitetu Założycielskiego NZS UW

*Mariusz Kamiński, student IV r. historii, jest - jak to określa - z pokolenia Grudnia. Zatrzymany na I-Majowej manifestacji w Warszawie w 1983 r., został wyrzucony z liceum w Sochaczewie z wiczym biletem. Dzięki pomocy Komitetu Prymasowskiego przyjęto go do szkoły w Warszawie.*

Redakcja: Jesteś jednym z 10-ciu członków założycieli KZ NZS.

M.K.: Mariusz Kamiński: Dla nas ujawnienie oznacza przejście na WiP-owską formułę działania. Nie chodzi nam o to, by jak to jest w przypadku Komitetu Założycielskiego „S” UW nic nie robić, czekać na rejestrację - oni sami o sobie mówią, że są symboliczni. Próbowaliśmy np. wspólnie z nimi zorganizować wiece 19 II - my walczymy o zasiłki, „S” o podwyżki, ale nic z tej współpracy nie wyszło i w końcu współorganizatorem była grupa pracowników BUW-u.

Zainicjowaliśmy razem z samorządem akcję w sprawie BUW-u, teraz chcemy walczyć o akademiki, które od wielu lat są nieczynne z powodu remontu. Planujemy jawny kolportaż książek i prasy na Uniwersytecie, żeby na wydziałach było wiadomo, w jakie dni, o której godzinie można kupić biulet.

Red.: Jak chcecie się uporać z wszystkimi postulatami, które odczytaliście na wiece?

M.K.: Zaczniemy od wyodrębnienia tych spraw, które leżą w kompetencjach władz uczelni. Mamy tu nadzieje na sukces, gdyż rektor traktuje nas jako realną siłę, z którą chce rozmawiać.

Red.: To oznacza, że występowałeś już do władz uczelni jako NZS?

M.K.: Poinformowaliśmy wcześniej rektora o dzisiejszym wiece i on przyjął to do wiadomości. Kiedy 17 II wystawiliśmy na dziedzińcu stolik i zbieraliśmy podpisy pod petycją domagającą się pluralizmu organizacji studenckich, zaproszono nas na rozmowę. Rektor stwierdził, że możemy zbierać podpisy, ale wielki transparent solidaryczny: „Żądamy pluralizmu” kłuje w oczy i nadaje naszej akcji charakter demonstracji politycznej. Przygotowaliśmy następnego dnia transparent o połowę mniejszy. Idziemy więc na małe kompromisy.

Red.: Czy takim uzgodnionym z rektorem kompromisem było zamknięcie przez członków NZS-u bramy Uniwersytetu, gdy ta ustąpiła pod naporem tłumy? Wasze zachowanie było dla wielu bulwersujące.

M.K.: To była spontaniczna decyzja jednej osoby z Komitetu Założycielskiego, która obawiała się, że studenci zrobią zadymę uliczną - część z nich, związana z KPN-em, chciała wyjść na zewnątrz. Po wiece 19 II pytałismy władz uczelni - jak to możliwe, że na terenie Uniwersytetu znalazło się tyle ubecji? Zgłosiliśmy, że 8 marca możemy zorganizować służbę studencką, ale nie było reakcji. Decyzja rektora o zamknięciu Uniwersytetu nie była uzgadniana z nami.

Red.: Ale w jakiś sposób zgodziliście się z nią - nie zrobiliście nic, by wpuścić czekających pod bramą.

M.K.: Nie chcemy władz uczelni traktować jako przeciwnika, zresztą akurat Uniwersytet Warszawski ma demokratycznie wybranego rektora. Rozmawiali A. Mól i K. Pajka

nie, że rekompensaty wypłacone będą z góry, a nie z dołu.

Podwyżki płac żądali 4 III pracownicy działu regeneracji kompresorów Zakładu Naprawczego Mechanizacji Rolnictwa w Słupsku. Po dwóch godzinach strajku dyrektura obiecała do końca marca podnieść płace („Dil” nr 24).

Trzygodzinny strajk 26 II w Przedsiębiorstwie Czesankowej „Weldor” w Bielsku-Białej był protestem przeciwko niskiej 14-ce. Przerwało go po oświadczeniu przewodniczącego Rady Pracowniczej, że wypłacone do tej pory pieniądze były tylko zaliczką na poczet 14-ki, gdyż zakład nie dokonał jeszcze bilansu zysków za 1987 (wcześniej dyrektor nie umiał tego wyjaśnić). Nazajutrz SB prowadziła w zakładzie przesłuchania poszukujące powodów strajku („Dil” nr 24).

90% pracowników szpitala w Pabianicach odmówiło 1 III przyjęcia wypłaty. Wcześniej gromadnie opuścili salę, do której spędzono ich na spotkanie z Młodowicem. Przyjęcia rekompensaty odmówiło także w marcu kilkaset osób z łódzkiego szpitala im. Pirogowa; po spotkaniu z dyrektorem, który zapewnił o swym poparciu dla wszystkich postulatów płacowych, zgodzono się odebrać ją 10 III.

Postulaty płacowe służby zdrowia poparli pracownicy Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. List w tej sprawie 2 III podpisało 50 osób.

### Komitety założycielskie NSZZ „S”

Na rozprawie rewizyjnej KZ „S” kopalni w Łęcznej przed Sądem Najwyższym 2 III przybyli tłumnie sympatycy „Solidarności”. Owacyjnie przyjęto przemówienie Piotra Andrzejewskiego, adwokata we wszystkich sprawach Komitetów. Sąd nie ogłosił wyroku.

W Kopalni Węgla Brunatnego w Bełchatowie 1200 osób podpisało petycję o podwyżkę płac. Milicja rozbiła 24 II zebranie KZ „S”, zatrzymując uczestników na kilka godzin. Dyrektura zwolniła jednego z nich z funkcji kierownika wydziału. Członkowie KZ i sygnatariusze petycji są przenieszeni z oddziału na oddział i przesłuchiwani przez przełożonych („Inf. KłiP” nr 20).

### Żądania rolników

W Lublinie powstał 30 I Założycielski Komitet Skrzywdzonych Rolników. Jego celem jest stworzenie ogólnokrajowej organizacji rolników w wieku emerytalnym, chorych, zmuszonych do oddania gospodarstwa. Komitet będzie m.in. inicjować działania na rzecz zmiany ustawy emerytalnej.

Dwustu rolników zebranych na uroczystościach w Rzeszowie 21 II (p. TM nr 240) wystosowało petycję do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z konstytucją dwóch przepisów ustawy z 1982 r. o ubezpieczeniu rolników, które uzależniają przyznanie emerytury lub renty od nieodpłatnego przekazania gospodarstwa następcy lub państwu („Dil” nr 23).

Tymczasowa Rada Rolników Indywidualnych w Zakroczymiu w piśmie z 10 II do ministra rolnictwa stwierdza, że podwyżki cen skupu nie rekompensują wzrostu kosztów produkcji. System usług dla rolnictwa działa fatalnie, brak wielu niezbędnych gwarancji ustawowych (np. o swobodnym obrocie ziemią). „Żądne z Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich nie zostało dotrzymane” („Dil” nr 24).

KZ „S” rolników z woj. siedleckiego złożył w Sądzie Rejonowym w Siedlcach wniosek o rejestrację rolniczej „S” jako związku branżowego producentów żywności. Woheb niejasności przepisów sąd zwrócił się w tej sprawie 23 II z pytaniem prawnym do wyższej instancji („Inf. KłiP” nr 20).

RKW „S” „Trzeci Szereg” Regionu Podbeskidzie oświadczyła 1 III, że zebranie 20 przedstawicieli struktur i środowisk regionu wybrało Grażynę Stanisławską przedstawicielką Bielska-Białej w KKW „S” i koordynatorką działań Związku w regionie („Dil” nr 24).

Grupa członków MRK „S” i KPN z transparentami demonstrowała 25 II w centrum Warszawy na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Dopiero po godzinie milicjanci spokojnie doprowadzili demonstrantów do suk. Dwie osoby stanęły przed kolegium, które wymierzyło im 50-tysięczne grzywny („Inf. KłiP” nr 20).

Sródmiejski Urząd Dzielnicy w Warszawie zakazał 25 II założenia Ligi Akademickiej - stowarzyszenia studentów UW pragnącego kształtować postawy etyczne młodzieży w oparciu o moralność chrześcijańską. Urząd obawia się, że Liga „przyczynić by się mogła do pogłębienia podziałów wśród młodzieży, co w rezultacie zagroziłoby

— Ciąg dalszy na stronie 4 —



# Wybory na Śląsku

— Ciąg dalszy ze strony 1 —  
 będzie się przewijał jeszcze wielokrotnie: co wobec możliwości uwieszenia przewodniczącego lub części RKW i czy ma ona być w całości jawna. Część uważa, że trzeba się nastawiać na liberalną politykę władz, część — że w każdej chwili mogą nastąpić aresztowania („nie możemy ufać komunie”). Pada kilka propozycji, jaka powinna być formuła kooptacji nowych członków Komisji Regionalnej: dołączając tylko w razie aresztowania 1/3 lub większej części, wybrać od razu tutaj zastępców (głos z sali, że ich też na pewno zaraz zamkną), wprowadzać przedstawicieli delegatur, dobrać do konkretnych zadań.

Niebagatelna rolę w momentach, kiedy zanosi się na ostrzejszy spór odgrywa mec. Kurcysz. Mimo swoich 73 lat bez wyraźnych oznak zmęczenia siedzi na obradach całą noc. Jest on w tym gronie jakby gwarantem demokracji, przypominając, np. podczas długiej dyskusji o uprawnieniach komisji rewizyjnej, że wydatków nie powinien kontrolować ten, kto ich dokonuje. Gdy wreszcie przegłosowana zostaje formuła, że „RKW w przypadkach koniecznych uzupełnia swój skład odpowiednio do potrzeb”, mec. Kurcysz wyjaśnia, że to jest sprzeczne z demokracją. Uchwala się więc, że zmiany w składzie RKW muszą być zatwierdzane przez zgromadzenie działaczy.

Kolejnym punktem porządku obrad jest program, a ściślej umieszczona w rozdzianach wcześniej materiałach deklaracja „O ludzki byt”. Trudno ją tutaj streszczać, bo liczy kilkanaście stron maszynopisu i choć zawiera wiele słusznych treści, nie daje się czytać. Reakcja większości zebranych jest obojętna i apatyczna. Ktoś pyta: „Która gazетка wydrukiuje taki długi tekst?” — i ironiczny przytyk z sali: „Chyba w odcinkach”.

## Jawność - tajność

Kilka osób stanowczo domaga się, żeby natychmiast, nie czekając na stosowny punkt w porządku obrad, wrócić do wątku jawność-tajność. Mówi jeden z członków dotychczasowych władz regionalnych (zebrani jednogłośnie pozwalają mu przekroczyć 5-minutowy limit wypowiedzi):

„Co skłoniło nas do rozważania jawnej RKW? Póde wszystkim powołania Krajowej Komisji Wykonawczej. Dziwi mnie, że w materiałach nie ma tekstu fundamentalnego — konstytuującego KKW, który nie pozostawia wątpliwości, że nadszedł czas, kiedy mandaty z wyroku wygasły. Uważam, że po tym zebraniu definitywnie wygasa i mój mandat z 1981 r. Poprzeźnię próbę przebijania się na jawność — powołania TR «S» i jawnych rad regionalnych — traktowałem jak papierkę lakmusową, jak długo władze mogą się powstrzymać od represji. Ta próba wypadła nienajgorzej. Żadne ze spotkań jawnej rady nie zostało rozbite.

Przez całe 40 lat wszelkie zapaństwa działalności władza starała się neutralizować metodami policyjnymi, a gdy się to nie udawało, system pozwalał im jako funkcjonować. Popatrzmy na Kościół, na rolnictwo indywidualne. Dlatego myślę, że jedyna droga do legalności prowadzi przez tworzenie jawnych faktów dokonanych.

Jest tu też kwestia odpowiedzialności: osoba, która daje nazwisko, musi brać pod uwagę opinię środowiska. W tworzeniu struktury regionu powinna dominować zasada: wszystko robimy jawne, a tajne tylko to, co musimy.”

Jest to niewątpliwie „najbardziej angażująca część dyskusji. Wypowiada się ponad połowa zebranych, w tym jedynie trzy osoby optują za przynajmniej częściowo tajnym składem RKW:

„Pamiętajmy, jak ciężko się było zbierać po 13 grudnia, byłym zwolennikiem zrobienia jakiegoś bezpiecznika na czarną godzinę”.

„Grzechem, którego nigdy bym sobie nie darował, byłoby odsunięcie od decydowania ludzi, którzy narazili się przez 6 lat i teraz nie mogą się ujawnić ze względu na to, co robią w «S»”.

„Ilu jest ludzi chętnych do jawnej działalności? Przecież w regionie nie ma ani jednego zakładu, który wystąpił z wnioskiem o rejestrację Komitetu Założycielskiego «S»”.

Z głosów za jawnością: „Możemy nakłaniać ludzi tylko własną postawą”. „Ci, którzy dali nazwiska, najlepiej wiedzą, ilu związkowców przychodzi do nich z problemami. Ludzie zaczęli brać o wiele więcej bibuły”. „Organizowaliśmy imprezę na nowym osiedlu w Olkuszu i kiedy powiedzieliśmy, że to robi «S», zaraz znalazły się kwatery, chętni do pomocy itp.”. „Od stycznia jeżdżąc po zakładach zorganizowałem 5 TKZ-ów — jest grono nowych

ludzi, ale proszą, żeby nimi pokierować”.

Jeden z prowadzących, zwolennik utrzymania częściowej tajności (sam, stwierdza, nigdy nie krył swego nazwiska i tu też nie będzie — Marek Gabrys) zarzuca brak konsekwencji zwolennikom jawnego funkcjonowania, posługującym się tutaj numerkami. Na to z impetem wstaje wysoki mężczyzna, zrywa swoją karteczkę: „Nazwijam się Adam Giera, jestem z Olkusza”. Później przedstawia się jeszcze kilka osób i powoli większość dyskutantów zaczyna mówić do siebie po imieniu, padają nawet parokrotnie konspiracyjne pseudonimy członków tajnej RKW. Prowadzący do końca konsekwentnie udziela głosów numerom, chociaż ich też już to zaczyna bawić: „Numer 43, nikt nie wie, że to Józio Kula”.

Konieczność istnienia podziemia wszyscy uznają za pewnik („Doskonałe wiadomo, że Związek musi iść dwiema drogami”), ale obawa przed tym, „żeby tylko nie było dwuwładzy”, zdaje się być powszechna. Ktoś nawet proponuje, żeby z góry przewidzieć punkty konfliktowe — finansowe, kompetencyjne, ambicjonalne — jakie pojawią się przy koordynowaniu działań jawnych i tajnych, oraz środki zaradcze.

Głos zabiera p.o. przewodniczącego tajnej RKW:

„Według mojej i innych w podziemiu oceny sytuacja polityczna jest taka, że w Związku — żeby mógł iść naprzód — konieczna jest jawność. Ale struktury tajne są bezpieczne i muszą dalej działać. W tej chwili mają zablokowany rozwój i gdyby próbować utrzymać działalność wyłącznie tajną, Związek musiałby iść w kierunku stopniowego zaniku. Z tym że chciałbym przestrzec przed wyciąganiem na powierzchnię działań, które powinny być głęboko zakonserwowane. Rozumiem entuzjazm kolegów, którzy zorganizowali różne rzeczy w sposób jawny i przyniosło to ewidentne sukcesy — żebyśmy tylko przez niecierpliwość nie pozwolili namierzyć np. maszyn czy kanałów na papier. Dlatego uważam, że o ile działania decyzyjne, polityczne powinny być firmowane imieniem i RKW powinna być jawna, to struktury tajne muszą być autonomiczne i rozliczane ze skuteczności. Podziemie powinno być firmą produkcyjną, mieć kompetencje do działania czysto usługowego wobec działań politycznych jawnej RKW”.

Padła propozycja, żeby wybory przeprowadzić od razu: „zebyśmy już mieli RKW, jak rano nas wygramy”. Od początku mówi się o takiej możliwości, a atmosferę spotkania współtworzą szczerne zasłonięte kotary (dom stoi w środku wsi) i powtarzany kilkakrotnie ceremoniał wietrzenia: gospodarze gaszą światło i proszą o zachowanie milczenia.

Decyzja, żeby siedzieć do oporu, jest tak oczywista, że nikomu nie przychodzi do głowy poddać ją pod głosowanie. Jest za dziesięć druga. Niemał jednogłośnie podjęto uchwałę zasadniczą: „(...) Przyjmujemy na siebie — do czasu zaistnienia warunków do w pełni demokratycznego wyboru delegatów — obowiązki Walnego Zgromadzenia Delegatów (WZD) i tym samym tworzymy w naszym regionie instancję uchwałodawczą, nadając jej nazwę: Zgromadzenie Delegatów NSZZ «S» Regionu Śląsko-Dąbrowskiego”. Szybko przegłosowano jeszcze, że RKW ma mieć 8 członków i jej kadencja będzie trwała rok. Prawie niezauważalnie zapada decyzja, żeby odłożyć dyskusję nad deklaracją programową — na tym spotkaniu w ogóle już do niej nie dojdzie, w końcowym pośpiechu zebrani pozostawiają tę sprawę w gestii RKW.

## Sienkiewicz czy Świętoń?

Zaczyna się wreszcie najbardziej emocjonująca część zebrania — wybory. Wśród 8 zgłoszonych kandydatów na przewodniczącego są działacze tak znaczący w regionie jak Tadeusz Jedynak, Henryk Sienkiewicz, Michał Luty. Sześciu z nich odmawia kandydowania, motywując to pracą zawodową, wiekiem, sprawami osobistymi. Najbardziej zaskakuje odmowa Tadeusza Jedynaka, na którego — jak wynika z późniejszych rozmów — wielu zamierzało głosować. Na placu boju zostaje tylko dwóch: Henryk Sienkiewicz, który zastrzegł się, że inaczej niż wielu kolegów widzi cele Związku oraz Kazimierz Świętoń („Zakładałem w 1978 r. Wolne Związki Zawodowe i byłbym zadowolony, gdybym zrezygnował”). Ktoś z sali rzuca: „Mam żal do tych, którzy odmówili, bo zostajemy sami, na lodzie”.

Zgłaszane są kandydatury, na 18 odmawia 11. Henryk Sienkiewicz stanowczo domaga się, żeby przed wyborami na przewodniczącego mógł przedstawić swój program, można odnieść wrażenie, że

chciałby zniechęcić tych, którzy nie są zwolennikami jego poglądów i pokazać, że współpraca z nim nie będzie łatwa.

Tak było gdy kierował Krajową Komisją Górniczą w czasach legalnej „S”: „Ja nie tłuikiem głową w mur. Nawoływałem do rozsądku i liczenia się z możliwościami. A w tej chwili jeszcze zhardziałem i tym bardziej nie pozwolę sobie narzucać spraw, do których nie mam przekonania.

Program musi być taki, żeby przyniósł ludziom alternatywę lepszej misli, lepszego koszyka dóbr i usług. Ludzie chcą mieć pracę dobrze zorganizowaną i dobrze płatną. Gazetki, chorągiewki, manifestacje, strajki — to już nie wystarczy”.

Sienkiewicz nie liczy na żadną masówkę, zadania „S” widzi przede wszystkim jako szkolenie kadry: w firmach polonijnych, fundacjach, na stażach zagranicznych. „Niechby to było 30-40 osób na Śląsku, żeby w jakimś momencie można było ludziom w hucie, kopalni, zakładzie dać wybór: popatrzcie, nomenklatura mając tysiące ludzi przez 40 lat doprowadziła kraj do ruiny, a my mamy takich, którzy potrafią zarządzać inaczej, znają się na prawie, przepisach, gospodarce. Jeśli na nich będziecie stawiać, to macie szansę na tę lepszą misję”.

Sienkiewicz jakby uprzedza zarzuty: udział w kierowaniu przemysłem, w administracji, w wybieralnych radach nie musi być kolaboracją. „Kandydować do rady miejskiej — nie, do rady wojewódzkiej — nie, do jakiejś rady konsultacyjnej — nie, No to wreszcie gdzie mi będziecie? Pod schodami? Już 6 lat siedzimy pod schodami i cośmy wywojewowali? Kto by stworzył i organizował państwo polskie w 1918 r., gdyby tylu przyzwyczajonych ludzi nie piastowało różnych funkcji pod zaborami?” Sienkiewicz boleje nawet, że na początku stanu wojennego „S” nie przejęła nowych związków.

Program Sienkiewicza na pewno wywołałby liczne polemiki — gdyby nie obawa, że wówczas zrezygnuje. Przewodniczącym musiałby zostać Świętoń, reprezentujący drugą skrajność. Jego wystąpienie jest opowieścią o opozycyjnej przeszłości i represjach, jakie go spotkały; deklaruje się jako ostry przeciwnik systemu. Fanatyczny ton zjednuje mu w pierwszej chwili część obecnych, zwłaszcza tych, którzy po raz pierwszy biorą udział w podobnym spotkaniu.

Komisja skrutacyjna podaje wynik głosowania: Sienkiewicz 12, Świętoń 12, 6 głosów nieważnych. Sienkiewicz ogłasza, że rezygnuje, ponieważ 40% to za mało jak na poparcie potrzebne do sprawowania takiej funkcji. Gwałtownie wzrasta napięcie: dla wielu obecnych perspektywa, że regionem kierować będzie Świętoń, jest nie do przyjęcia. Ludzie zaczynają przekonywać i namawiać Sienkiewicza. Ostatecznie zebranie nie przyjmuje jego rezygnacji i w drugiej turze rozkład głosów jest inny: Sienkiewicz 16, Świętoń 11, 3 nieważne. Jest już po piątej.

Zaczynają się wybory do RKW. Dwie kolejne osoby wycofują swoje kandydatury, jako że nie zgadzają się z poglądami Sienkiewicza, jedna osoba — przeciwnie — decyduje się kandydować. Bez głosowania zostaje przyjęta propozycja, by zostawić miejsce w RKW dla uwieszonego J.A. Górneggo.

Po wyborach, przed siódmą rano jest wreszcie pierwsza dłuższa przerwa. O ósmej przyjeżdża ksiądz, by poprowadzić wspólną modlitwę. Jest jasne, że spotkanie zmierza ku końcowi. Dyskusję wywołuje jeszcze sprawa prasy regionalnej: kiepski poziom, nieefektywny kolportaż, wprowadzenie odpłatności za „Regionalny Informator S”. Po ukonstytuowaniu się RKW — pierwszy wiceprzewodniczącą Michał Luty, drugi Kazimierz Świętoń — w jej ręce zostało przekazane opracowanie tekstów programowych, sprawa prasy oraz oświadczenie ws więźniów politycznych, J.A. Górneggo oraz Andrzeja Supińskiego. Po jedenastej kolejnej grupki zaczynają się rozjeżdżać.

Pytamy kilku uczestników o nadzieje związane ze spotkaniem. Mówią głównie o szansach zaprowadzenia ładu organizacyjnego (również dzięki osobistym cechom Henryka Sienkiewicza) oraz o nowych działaczach, którzy dotychczas, kiedy regionem kierowało podziemie, nie mieli możliwości spróbować swoich sił. Ton wypowiedzi jest jednak bardzo ostrożny: jeszcze niedawno trudno sobie było wyobrazić, że obejdzie się np. bez konfliktu między jawnymi i tajnymi strukturami. I dzisiaj możliwości ich bieżącej współpracy stoją pod znakiem zapytania wobec faktu, że w RKW „tajni” nie mają swojej reprezentacji. Ale chociaż nie wiadomo, co z tego wyniknie, „czy się to wszystko nie rozwali”, spotkanie jest uważane za istotny krok w kierunku integracji regionu.

oprac. Barbara Dąbrowska

(wypowiedzi cytowane na podstawie notatek)



**Da rosyjskich intelektualistów**

— Ciąg dalszy ze strony 1 —  
stwa na temat tej zbrodni zatrufy nasze wzajemne stosunki. Z tym większą wdzięcznością wspominamy głosy tych Rosjan, którzy od lat upominali się o prawdę na ten temat. Dziś, gdy na łamach rosyjskich gazet odnajdujemy nazwiska ofiar zbrodni stalinowskich - uczonych i pisarzy, wojskowych i polityków - zwracamy się do Was o publiczne zabranie głosu w sprawie katyńskiego mordu.

Prawda musi zostać głośno wypowiedziana. Dyktuje nam te słowa dług pamięci wobec zamordowanych i przekonanie, że jest to warunek konieczny radykalnej zmiany w stosunkach między naszymi narodami.

Pragniemy stosunków opartych na przyjaźni wolnych z wolnymi, równych z równymi. Pragniemy stosunków, z których wyeliminowany zostanie serwilizm, kłamstwo i groźba przemocy. Wiemy, że nic tu nie można zadekretować z dnia na dzień. Wierzmy jednak, że na tę drogę nasze narody muszą wkroczyć w imię prawdy, w imię zdrowego rozsądku, w imię lepszej przyszłości. Chcemy by list nasz był odczytany jako przyjazny głos w polsko-rosyjskiej rozmowie. Bowiem jeśli nie my, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy?

List podpisali m.in. Marian Brandys, Zbigniew Bujak, Andrzej Drazewicz, Marek Edelman, Władysław Frasyniuk, Bronisław Geremek, Jerzy Holzer, Stefan Kieniewicz, Tadeusz Konwicki, Zofia Kuratowska, Marcin Król, Jacek Kuroń, Stanisław Lorentz, Tadeusz Łomnicki, Adam Michnik, Daniel Olbrychski, Stanisław Opieła, Edmund Osmańczyk, Henryk Samsonowicz, Julian Strzalkowski, Jan Józef Szczepański, Józef Tischner, Jerzy Turowicz, Andrzej Wajda, Lech Wałęsa.

Środa. Lech Wałęsa nie pojedzie na kongres Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych w Melbourne, gdyż nie dostał paszportu. Rząd Australii oficjalnie wyraził rozczarowanie, a związkowcy w odwecie chcą odciąć na dwa tygodnie podstawowe usługi wobec polskich placówek dyplomatycznych: pocztę, telefon, gaz, prąd, wywożkę śmieci. Oburzenie na świecie wywołała reakcja PRL: Urban oskarżył premiera Australii o wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Polski, związkowców nazwał chuliganami („Trybuna Ludu” nawet terrorystami).

Piątek. Partyną linię demokracji perfidnie wykorzystuje wróg klasywy i demagogdy wszelkiej maści, czas zająć postawę ofensywną, partia nie ma się czego wstydzić ani w przeszłości, ani dziś - powiedział na plenum KW w Jeleniej Górze Mieczysław Rakowski. Poświęcił swój wizerunek liberała, by zjednać sobie aparat?

Niedziela. Zalew materiałów „marcowych” we wszystkich oficjalnych mediach staje się zjawiskiem, które poniekąd przypomina sam Marzec 68. Różne są te teksty i audycje: od quasi-uczciwych, zostawiających tzw. głęboki niedosyt, do nabytych przypominających ówczesną frazeologię. Cechą wspólną jest teza, że władze popełniając kilka „błędów politycznych” same sobie zrobiły krzyw-

**W bloku**

**Chiny.** W Lhasie ok. 6 tys. ludzi demonstrowało 5 III pod hasłem „Chinczyra wynoście się z Tybetu”. Przyczyną było aresztowanie kilku młodych mnichów buddyjskich: w ostatnim dniu Tygodnia Modlitw - święta religijnego Tybetu - wspięli się oni na szczyt największej świątyni w mieście, wykrzykiwali hasła antychińskie i popierające przebywające na wygnaniu Dalaj Lamę. Demonstracje przerodziły się w starcia z milicją, w trakcie których zginęło co najmniej 8 osób. Wg relacji korespondenta AFP, świadka wydarzeń, milicja otworzyła ogień do demonstrantów, użyła też gazów łzawiących. Zatrzymano ok. 100 osób, z których część udało się odbić podczas ataku na posterunek milicji. Tłum zaczął podpalać samochody, sklepy chińskie, zaatakował budynek finansowanego przez władze stowarzyszenia buddystów. Do przywrócenia porządku użyto ok. 2 tys. milicjantów.

**Czechosłowacja.** W Pradze 6 III po uroczystej mszy w katedrze św. Wita kilka tysięcy wiernych zgromadziło się przed rezydencją prymasa Tomáša wnosząc okrzyki: „Chcemy Papieża”, „Niech żyje prymas” oraz hasła z podpisanej w kościołach petycji do władz: „Chcemy biskupów”, „Chcemy swobód religijnych”. Władze wyłączyły z ruchu pobliską stację metra, wstrzymały komunikację tramwajową w okolicy katedry, do programu TV wprowadziły w ostatniej chwili atrakcyjny film. SB uniemożliwiła udział w uroczystościach 20 znanym opozycjonistom, zatrzymując ich prewencyjnie dwa dni wcześniej.

2 III po spotkaniu z rzeźników Karły 77 z prymasem, Karta wydała

**Tydzień w tygodniu**

1 - 7 marca

de i zasługują na współczucie. O prawdziwych ofiarach procesów i antysemickiej nagonki - mało lub wcale.

**Poniedziałek.** Wznawiając rozmowy w Genewie Pakistan wyraźnie złagodził stanowisko i gotów jest podpisać układ z ekipą Nadżiba. Tekst miałby zagwarantować powołanie tymczasowego rządu koalicyjnego w Afganistanie przed wycofaniem Armii Czerwonej, co Nadżib na razie odrzuca. Ugodowa postawa Waszyngtonu wpłynęła jednak na Zia ul-Haqa, który coraz mniej boi się gniewnych reakcji mudżaheddinów. Z dniem podpisania porozumienia zostaną oni zresztą pozbawieni amerykańskiej pomocy.

Nikaraguańscy contras nie otrzymują dostaw z USA już od 1 marca. Ich pozycja w planowanych na środek bezpośrednich (!) rozmowach z sandinistami jest dosyć słaba. Koncepcji bezpośrednich negocjacji odrzucić nie mogli, gdyż sami ich niedawno żądali. Ortega zresztą wybrał moment, by zrezygnować z usług kardynała y Bravo, który mógłby teraz pomóc partyzantom przyjmując rolę rozjemcy, a nie tylko pośrednika. Ale i sandiniści ponieśli straty: dwaj wysocy funkcjonariusze wybrali wolność w Genewie i ostro skrytykowali politykę rządu.

K. Pajka  
P.S. Z ostatniej chwili: contras odmówili udziału w śródowych rozmowach.

świadczanie popierające petycję z żądaniem swobód religijnych. Pod petycją, którą kardynał Tomasek podpisał miesiąc wcześniej, zebrano już 350 tys. podpisów.

**NRD.** Po spotkaniu 3 III Ericha Henckera z głową kościoła protestanckiego bp. Leichem władze kościelne ogłosiły niezwykłe oświadczenie: Kościół nie może zachować milczenia wobec jaskrawych przypadków naruszania praw, jakie miały miejsce w NRD w ostatnich dwóch miesiącach. W żadnych okolicznościach władze nie powinny stosować takich represji, jak niedawne wydalenie do RFN 120 działaczy opozycji. Niepokój wśród młodzieży - stwierdza oświadczenie - nie jest wzniesiony przez Kościół, „szuka ona natomiast w reformach radzieckich. Władze powinny pogodzić się z istnieniem w kraju grup krytycznie nastawionych do rzeczywistości i nawiązać z nimi dialog”. Biskupi potępił także militarystyczny społeczeństwa, szczególnie obowiązkowe szkolenie wojskowe w szkołach.

4 III władze przeprowadziły szeroką akcję zatrzymań prewencyjnych, aby zapobiec „zakłóceniom” planowanych na 6 III oficjalnych obchodów rocznicy urodzin Róży Luksemburg. Wg źródeł kościelnych zatrzymano ok. 200 osób.

**ZSRR.** W Krasnodarze ok. 5 tys. Tatarów demonstrowało 6 III przez 2 godziny domagając się powrotu na Krym. Milicja nie interweniowała, uniemożliwiła jednak kontynuowanie demonstracji następnego dnia, nie wpuszczając Tatarów do miasta. Trzy dni wcześniej Tatarzy podjęli próbę zorganizowania demonstracji w Moskwie, pierwszej od lata ub.r. Tajniczy wyrwali im transparenty, gdy tylko rozwinęli je na schodach biblioteki Lenina.

6 III milicja nie dopuściła do demonstracji organizowanej przez nieformalny klub „Pierestrojka 88” w 35 rocznicę śmierci Stalina. Gdy pod pomnikiem Lenina na placu Pałdźiernika rozwinęto transparenty: „Nie represjonuj politycznym”, „Pluralizm a nie monopol” - wkroczyła KGB. Następnie do akcji wprowadzono pługi śnieżne, które jeździły po miejscu demonstracji uniemożliwiając jej wznowienie. Zatrzymano ok. 20 osób, 5 z nich skazano na 15 dni aresztu.

Następnego dnia przeszli ulicami 50-osobowy milczący pochód, upamiętniając los milionów ofiar stalinowskiego terroru. Interwencja milicji nastąpiła w chwili, gdy demonstranci zaczęli składać wizerunki Stalina wokół „czarnej piramidy” - modelu pomnika ofiar epoki.

Pismo „Młodzież Estonii” wystąpiło z propozycją, by 6 III stał się dniem pamięci ofiar stalinizmu. W okolicznościowym artykule znalazło się sformułowanie: „zmarły przed 35 laty tyran zamienił cały kraj w jeden wielki łagier”.

„Literaturnaja Gazeta” opublikowała 2 III mrozący krew w żyłach reportaż o ujęciu dusiciela, który w ciągu 14 lat zamordował 36 kobiet. Za zbrodnie, które popełnił w przeszłości skazano wcześniej 14 osób - jedną na karę śmierci, pozostałe na wieloletnie więzienie. Jeden ze skazanych po 6 latach oślepł w więzieniu, inny popełnił samobójstwo. Tymczasem prawdziwy morderca - członek partii i ochotniczej milicji drogowej - był na wolności, pomagał nawet w prowadzeniu śledztwa. Jak do tego doszło? „Literaturnaja Gazeta” tłumaczy, że funkcjonariuszy prowadzących śledztwo rozlicza się wedle wykrywalności przestępstw, za to dostają nagrody i awanse. oprac. alex

— Ciąg dalszy ze strony 2 —  
rządowski publiczny”

Milicja zatrzymała 26 III w prywatnym mieszkaniu w Poznaniu kilkanaście osób, które zamierzały opracować list do rzecznika praw obywatelskich ws. represjonowania działaczy samorządów pracowniczych („Inf. KliP” nr 20).

Sukcesem zakończyły się dwie rozprawy z powództwa cywilnego przeciw bezprawnym działaniom MO i SB. 15 I stołeczny USW zobowiązał się do wypłacenia Irenei Zabickiej 84 tys. zł za „krzywdę powstałą w związku z czynnościami zabezpieczającymi spókoj i porządek publiczny 1 V 87 w okolicy kościoła św. Stanisława Kostki”. 7 II krakowski WUSW - Andrzejowi Ruskowi 12 919 zł za bezpodstawnie zatrzymanie w dniach 29-30 IV 87 („Inf. KliP” nr 20).

**PRL-owski Berufsverbot**

Mariusz Maszkiewicz z Częstochowy, absolwent religioznawstwa UJ i uczestnik WiP, w wyjściu z wojska, gdzie odmówił przysięgi, zdążył w ciągu miesiąca być dwukrotnie wyrzucony z kolejnych miejsc pracy. Zatrudniony 3 III w szkole podstawowej jako nauczyciel historii, po tygodniu dostał wypowiedzenie z wydziału oświaty z powodu „reorganizacji”. 15 II przyjęto go na etat nauczyciela religioznawstwa w technikum gastronomicznym, ale już 23 II dyrektorka wypowiedziała mu pracę z powodu „łaczenia etatów”.

Izba Pracy Sądu Najwyższego oddaliła rewizję Tadeusza Tarasińskiego, którego nie chce przyjąć z powrotem do pracy fabryka obrabiarek w Pruszkowie. Formalnie nie jest on na karany, ale kilka lat temu otrzymał w I instancji wyrok z „gumowego” art. 282a, po czym wyszedł z amnestii. Czyli, jak stwierdził sąd, winę mu udowodniono. Kodeks pracy mówi, co robić z niewinnymi, ale milczy o amnestionowanych („Inf. KliP” nr 20).

Rada Wydziału Elektroniki Politechniki Warszawskiej zwróciła się 23 II do Senatu o umożliwienie powrotu na uczelnię D. Zbigniewowi Wrzesińskiemu i dr. Karolowi Szeli-dzie, zwolnionym w ramach „weryfikacji” w 1936 r. („Inf. KliP” nr 20).

**Międzynarodowy Dzień Tajniaka...**

światowano 1 III na ul. Świdnickiej we Wrocławiu na wezwanie Pomarańczowej Alternatywy. „Ubierz się stosownie w czarne okulary, skórę lub pelerynę. Weź sprzęt do podstuchu, trąbkę, lejek lub mikrofon. Zachowuj się spokojnie, legitymuj przechodniów. Poruszaj też kłapa płaszcz, na której będzie widniał twój służbowy znaczek” - zachęcała ulotka. Bawiono się świetnie. Milicja zatrzymała ponad 30 osób, cztery zostały pobite w WUSW („WSI RSS” nr 19).

**Pierwszy happening w Poznaniu...**

pod hasłem „Jest lepiej” urządziło 8 III „Mathias Rust Kommando” 30 osobom udało się przejść z transparentami krótki odcinek ul. Półwiejskiej, po czym połowę uczestników zatrzymano na godzinę.

**SPROSTOWANIE:** W trakcie redakcyjnej obróbki tekstu o wydarzeniach Armenii (TM 241), zmieniona została jedna z dat, co zniekształciło relację. Postawie obwodowa nagorno-karabskiego przegłosowali apel o przyłączenie obwodu do Armenii 20 II, a nie 23 II. Czytelników przepraszamy. INRRUMUJEMY, że w tygodniu poświęconym TM się nie ukaze (czyli nie będzie numeru z datą 30 III).

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł): na Fundusz Grzywni: Urbanek - 5; także Oniazdo Os dziękuje NS za 0,5 F. T. dziękuje ADP za 20 440; xxx PSK 1 - 10; Neurologia - 1; Skoczek - 4; Mleko - 0,5; Lis - 0,5; Matejko III - 5; Fakropol - 0,5; Izoof - 1,5; Pola - 1; Rodzina - 1; Krystyna D. - 1; oraz: (Z) HF - 6; Maria - 4 (Z); (O) Armenia powierza Beatę, Czesię, Czesię Plus, Dorotę; KSA potwierdza 500 I; Ponury - 2,0 na R„S” (O) Dziękujemy!